Sygn. akt II CSK 27/10

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 czerwca 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Wojciech Katner (przewodniczący)
SSN Teresa Bielska-Sobkowicz (sprawozdawca)
SSN Bogumiła Ustjanicz

w sprawie z powództwa "S. I." Spółki z ograniczoną
odpowiedzialnością z siedzibą w P.
przeciwko S – G. z siedzibą w K.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 15 czerwca 2010 r.,
skargi kasacyjnej strony powodowej
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 9 września 2009r.,

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w P. wyrokiem z dnia 14 maja 2009 r. oddalił powództwo „S. I.” Sp. z o.o. w P. przeciwko S – G. w K. o zapłatę tytułem odszkodowania kwoty 717 366,18 zł wraz z ustawowymi odsetkami.

Z ustaleń wynika, że strony w dniu 24 marca 1997 r. zawarły umowę o współpracy partnerskiej w zakresie opracowania, dystrybucji i sprzedaży oprogramowania komputerowego GEOSECMA 2000 i pełne wykorzystanie jego możliwości komercyjnych. Postanowiono, że partnerzy powinni otrzymać wynagrodzenie z tytułu sprzedaży modułów GEOSECMA 2000 proporcjonalnie do swojego wkładu w opracowanie, obliczonego według zwykłych roboczogodzin, przy czym roboczogodziny miały być liczone od stycznia 1995 r. za pomocą systemu rejestrowania czasu pracy opracowanego przez pozwaną.

Prace nad programem były prowadzone przede wszystkim w siedzibie pozwanej w K., ale także w jej filiach w Ł. i W. Część prac powódka prowadziła w P. W pracę nad projektem byli zaangażowani pracownicy powódki, pracujący zarówno w Polsce jak i w Szwecji. Z prac wykonywanych przez pracowników powódki były sporządzane tygodniowe zestawienia czasu pracy, które były przesyłane pozwanej. Stanowiły one podstawę do ustalenia procentowego udziału stron w realizacji całego projektu i późniejszego podziału zysku.

Współpraca stron ustała z końcem 1997 r. Powódka uzyskała od pozwanej kwotę 450 zł tytułem udziału w zyskach ze sprzedaży projektu. Począwszy od 1999 r. pozwana dystrybuowała oprogramowanie przede wszystkim na rynku skandynawskim, oferując go swoim dotychczasowym klientom, jako aktualizację poprzednio sprzedanego oprogramowania.

Rozważając przesłanki odpowiedzialności z art. 471 k.c. Sąd Okręgowy uznał, że powódka nie wykazała, iż zakończenie współpracy w roku 1997 r. było skutkiem celowego działania pozwanej, mającego na celu zminimalizowanie lub nawet wyłączenie powódki z prac nad projektem, czego konsekwencją byłoby ewentualne zmniejszenie jej partycypacji w zyskach. Stwierdził, że prowadzona przez pozwaną dystrybucja produktu GEOSECMA 2000, polegająca na jego bezpłatnym udostępnianiu dotychczasowym klientom pozwanej, nie była sprzeczna

z łączącą strony umową. W ocenie Sądu Okręgowego, powódka nie wykazała również związku przyczynowego między działaniem pozwanej a szkodą, którą miała ponieść.

Zgodnie z twierdzeniami powódki, na dochodzoną pozwem kwotę składa się 358 683,11 zł tytułem kosztów poniesionych bezpośrednio w związku z realizacją projektu oraz 358 683,11 zł tytułem utraconych zysków, określonych ryczałtowo jako 20% kosztów rocznie za lata 2000 – 2004, co odpowiadać ma rentowności przyjętej przez strony dla przedmiotowego projektu.

Roszczenie w części odnoszącej się do poniesionych kosztów Sąd pierwszej instancji uznał za nieuzasadnione. Wskazał, że zgodnie z postanowieniami łączącej strony umowy powódka nie może domagać się ich zwrotu. Zwrócił jednocześnie uwagę na sprzeczność w żądaniu powódki, która z jednej strony oczekuje zwrotu poniesionych na projekt kosztów, z drugiej zaś strony zysków z projektu, co oznaczałoby, że domaga się zysków bez konieczności ponoszenia nakładów.

Odnosząc się do żądania zasądzenia utraconych korzyści Sąd Okręgowy stwierdził, że powódka, określając ich wysokość, nie uwzględniła przewidzianego w umowie sposobu obliczania wynagrodzenia. Przede wszystkim zaś nie wykazała, czy pozwany osiągnął jakiekolwiek korzyści z dystrybucji oprogramowania.

Wyrokiem z dnia 9 września 2009 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację powódki. Nie podzielił zarzutu niewyjaśnienia okoliczność faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Wskazał, że powódka w piśmie z dnia 4 lipca 2005 r. wniosła o zobowiązanie pozwanego do złożenia pełnego zestawienia i danych klientów, którzy posiadają instalację GEOSECMY wraz z wyszczególnieniem wersji oraz wykazanie obrotów z tymi klientami za okres od 1 stycznia 1999 r. i wydruku z korespondencji wskazujących na szacowane przychody, ale jedynie na okoliczność wykonania przez pozwanego umowy o współpracę, a nie celem wykazania wysokość szkody.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, przedmiotem umowy była sprzedaż systemu GEOSECMA 2000. Podzielił on jednak pogląd o braku zasadności roszczenia w części obejmującej koszty poniesione na realizację projektu. Zwrot tych kosztów wykluczony został w umowie, a ponadto nie sposób doszukać się, zdaniem Sądu,

związku przyczynowego między poniesionymi wcześniej nakładami a późniejszym zachowaniem pozwanej. Za bezzasadnością roszczenia w tej części przemawia, w ocenie Sądu, również zgłoszone w apelacji twierdzenie, że rentowność na poziomie dochodzonym przez powoda (20%) uwzględnia poniesione nakłady i obejmuje czysty zysk. Stwierdził Sąd Apelacyjny, że żądanie odszkodowania w postaci utraconego przychodu w wysokości utraconego zysku i dalszego utraconego przychodu w wysokości pokrywającej poniesione wcześniej nakłady stanowi niedozwolone na tym etapie postępowania przekształcenie powództwa.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie było również podstaw do zastosowania w sprawie art. 322 k.p.c.

Wyrok Sądu Apelacyjnego skargą kasacyjną zaskarżyła powódka. W skardze, opartej na obu podstawach kasacyjnych (art. 398^3 § 1 pkt 1 i 2 k.p.c.), zarzuciła: błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 361 § 2 w zw. z art. 353^1 k.c. przez przyjęcie, że zawarte w pkt 12 umowy o współpracy wyłączenie obowiązku zwrotu przez strony nakładów na stworzenie wspólnego produktu stanowi umowne ograniczenie odpowiedzialności za szkodę spowodowaną niewykonaniem zobowiązania; błędną wykładnię art. 361 § 1 k.c. przez przyjęcie, że pomiędzy szkodą doznaną przez powódkę, definiowaną przez Sąd Apelacyjny jako wydatki powódki na realizację projektu, a zdarzeniem szkodzącym, polegającym na jednostronnym rozporządzeniu przez pozwaną wspólnie stworzonym produktem, nie występuje adekwatny związek przyczynowy; błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 361 § 2 w zw. z art. 354 i 471 k.c. przez przyjęcie, że wydatki poniesione przez powódkę nie mieszczą się w pojęciu szkody podlegającej naprawieniu, ponieważ zostały poniesione „z własnej woli”; błędną wykładnię art. 361 § 1 i 2 w zw. z art. 471 k.c. przez przyjęcie, że pojęcie szkody w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. obejmuje jedynie uszczerbek doznany po wystąpieniu zdarzenia szkodzącego, a nie uszczerbek doznany w jego wyniku. W ramach drugiej podstawy kasacyjnej zarzuciła naruszenie: art. 322 k.p.c. przez jego niezastosowanie; błędną wykładnię art. 322 w zw. z art. 233 i 316 k.p.c. przez przyjęcie, że ustalenie rozmiarów szkody na podstawie oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, wymaga przeprowadzenia pełnego postępowania dowodowego; naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. przez niewyjaśnienie

w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przesłanek, które wyłączają przyjęcie, że ścisłe wykazanie wysokości szkody ogólnymi środkami dowodowymi jest niemożliwe lub co najmniej nadmiernie utrudnione, oraz art. 382 w zw. z art. 217 § 2, 227 i 322 k.p.c. przez uznanie, że nierozpoznanie przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych powódki z pisma procesowego z dnia 4 lipca 2005 r. pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. W konkluzji wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kwoty 717 366,18 zł wraz z ustawowymi odsetkami, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należało rozważyć istnienie jurysdykcji krajowej w rozpoznawanej sprawie; brak jurysdykcji krajowej sąd bierze pod rozwagę w każdym stanie sprawy, bowiem stanowi on przyczynę nieważności postępowania (art. 1099 § 2 k.p.c.). Potrzeba badania istnienia jurysdykcji krajowej wynika stąd, że pozwana spółka ma siedzibę za granicą (w Szwecji). Stosownie do obowiązującego Polskę od dnia przystąpienia do Unii Europejskiej rozporządzenia Rady nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. (Dz. U. UE. L. 01. 12. 1 z dnia 16 stycznia 2001 r.), jeżeli przedmiotem postępowania jest umowa lub roszczenia wynikające z umowy, osoba mająca miejsce zamieszkania – lub siedzibę – na terytorium jednego państwa członkowskiego może być pozwana w innym państwie członkowskim (art. 5 ust. 1a). Przepis art. 1103 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia pozwu stanowił w pkt 3, że jurysdykcją krajową objęta jest m.in. sprawa, której przedmiotem jest zobowiązanie powstałe lub mające być wykonywane w Polsce. Istotne zatem było ustalenie przedmiotu umowy i miejsca jej wykonywania, na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wydanym w niniejszej sprawie postanowieniu z dnia 5 kwietnia 2007 r., II CSK 260/06. Jak ustalono w sprawie, jej przedmiotem jest roszczenie o zapłatę odszkodowania, powstałe wobec nienależytego wykonania przez pozwanego umowy o współpracy., jest to zatem roszczenie związane z umową. Zgodnie z tą umową powód otrzymywać miał wynagrodzenie odpowiadające jego udziałowi w zyskach osiąganych przez pozwanego ze sprzedaży w Szwecji programu GEOSECMA.

Wobec tego, że umowa nie określa miejsca wykonania zobowiązania w tej części, należało się odwołać do zasad ogólnych, a skoro w tym zakresie powód był wierzycielem, stosownie do art. 454 k.c. miejscem wykonania zobowiązania w zakresie dochodzonym w pozwie było miejsce jego siedziby w Polsce. Istnieje zatem jurysdykcja krajowa, co nie określa jeszcze prawa, jakie należało stosować. Zgodnie z art. 29 prawa prywatnego międzynarodowego w braku innych łączników do zobowiązań z umowy stosuje się prawo państwa, w którym umowa została zawarta. Skarga kasacyjna nie zarzucała naruszenia tego przepisu, należało zatem przyjąć, że zastosowanie prawa polskiego nie było wadliwe. Niezależnie jednak od tego trzeba wskazać, że z ustaleń wynika, iż umowa nie została zawarta w trybie ofertowym, ale w wyniku długotrwałych negocjacji. Wobec tego dla określenia miejsca jej zawarcia nie ma zastosowania art. 70 § 2 k.c. W umowie jako miejsce i datę jej zawarcia określono Karlskronę (24 marca 1997 r.) oraz Poznań (16 kwietnia 1997 r.). Biorąc pod uwagę fakt, że umowa nie może być zawarta dwukrotnie i w dwóch miejscach, jako miejsce jej zawarcia należało uznać miejsce złożenia ostatniego podpisu, tym zaś miejscem był Poznań. W konsekwencji zatem zastosowanie prawa polskiego jako prawa miejsca zawarcia umowy było prawidłowe.

Odnosząc się do zarzutów podniesionych w skardze kasacyjnej należy zwrócić uwagę, że nie mogą odnieść skutku te, które dotyczą wykładni łączącej strony umowy. Skarżąca, zarzucając naruszenie art. 361 § 2 oraz art. 353^1 k.c. wskazywała, że nieuprawniony jest wniosek Sądu Apelacyjnego dotyczący umownego ograniczenia odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną niewykonaniem zobowiązania, bowiem takiej interpretacji umowy przeczy wprost jej wykładnia językowa. Przytoczone w podstawie kasacyjnej przepisy jednak nie wykluczają możliwości umownego ograniczenia odpowiedzialności, jeżeli natomiast dokonano wadliwej, w ocenie skarżącego, wykładni umowy, należało w podstawie kasacyjnej zarzucić naruszenie art. 65 k.c. i wykazać, jakim regułom wykładni oświadczeń woli sąd drugiej instancji uchybił. Przepisu tego jednak skarżąca w podstawach skargi nie przytoczyła, a związanie Sądu Najwyższego jej podstawami wyklucza możliwość poszukiwania niewskazanych uchybień (art. 398^{13} § 1 k.p.c.).

Trafny jest natomiast zarzut naruszenia art. 361 w związku z art. 354 i 471 k.c., dotyczący wyjaśnienia przez Sąd Apelacyjny kwestii szkody i jej związku przyczynowego z nienależytym wykonaniem przez pozwanego zawartej przez strony umowy. Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że powód popadł w sprzeczność określając, jaką szkodę poniósł. Domagał się bowiem zwrotu poniesionych na opracowanie projektu wydatków i jednocześnie utraconych zysków, co oznacza, że oczekuje zysków bez konieczności ponoszenia nakładów. Sąd Apelacyjny natomiast wskazał, że zawierając umowę strony zakładały sytuację, w której przychody zrekompensują poniesione nakłady i przyniosą zysk. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika jasno, na czym w istocie polegać miała szkoda, której naprawienia domagał się skarżący, jednak Sąd Apelacyjny również zdaje się przyjmować, że powód żądał odszkodowania w postaci utraconego zysku oraz dalszego utraconego przychodu w wysokości pokrywającej poniesione wcześniej nakłady (str. 19 uzasadnienia).

Jak wynika z art. 361 § 2 k.c., odszkodowanie, w braku odmiennych postanowień ustawy bądź umowy, obejmuje straty, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Z ekonomicznego punktu widzenia możliwe są zatem sytuacje, w których żadnych korzyści nie osiągnięto, działalność gospodarcza przynosi wówczas stratę (z ustaleń wynika, że każda ze stron pokrywała we własnym zakresie taką stratę), bądź osiągnięto przychód równy poniesionym nakładom (wówczas nie ma zysku, ale nie ma również straty), bądź też osiągnięto przychód przewyższający poniesione nakłady (wówczas jest zysk). Twierdzenie, że odszkodowanie nie może polegać jednocześnie na zwrocie wyłożonych kosztów i nieosiągniętego zysku oparte jest na nieporozumieniu. Skarżąca w toku całego postępowania powoływała się bowiem na tę trzecią sytuację twierdząc, że gdyby umowa została wykonana należycie, osiągnięłaby przychód pozwalający na zwrot wyłożonych kosztów oraz na osiągnięcie zysku (ponad poniesione koszty), przy czym wysokość wyłożonych kosztów określiła kwotowo na podstawie złożonych przez siebie wyliczeń, a wysokość możliwego do osiągnięcia zysku (ponad koszty) na podstawie orientacyjnej kalkulacji. Rzeczą Sądu była natomiast ocena, czy złożone dowody potwierdzają wskazaną przez skarżącego wysokość szkody.

Sąd Apelacyjny rozważając istnienie związku przyczynowego uznał, że nie ma takiego związku pomiędzy poniesionymi wcześniej nakładami a późniejszym zachowaniem pozwanego. Trafnie zarzucała skarżąca, że tego rodzaju ocena jest wadliwa, jak wynika bowiem z art. 471 k.c., chodzi o związek przyczynowy pomiędzy niewykonaniem bądź nienależytym wykonaniem umowy (nazwanym w skardze kasacyjnej „zdarzeniem szkodzącym") a szkodą (polegającą według jej twierdzeń na nieosiągnięciu przychodu pozwalającego na pokrycie poniesionych kosztów i osiągnięcie ponad nie czystego zysku). W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak rozważań odnoszących się do istnienia bądź braku tak rozumianego związku przyczynowego i już tylko z tego względu wyrok ten podlega uchyleniu.

Odnosząc się do zarzutów podniesionych w ramach drugiej podstawy kasacyjnej należy zwrócić uwagę na następujące kwestie.

W skardze kasacyjnej skarżąca zarzuciła wadliwe niezastosowanie art. 322 k.p.c. w sytuacji, w której ścisłe wyliczenie wysokości szkody nie było możliwe. W kwestii stosowania tego przepisu z urzędu przez sąd w orzecznictwie Sądu Najwyższego zarysowały się dwa stanowiska, które można określić jako „liberalne" i „rygorystyczne". Według pierwszego w sytuacji, w której szkoda jest bezsporna, a tylko nie została w procesie wykazana jej wysokość, sąd powinien, mając do dyspozycji materiał dowodowy zgromadzony na chwilę zamknięcia rozprawy, ustalić jej ostateczną wysokość przy uwzględnieniu przesłanek określonych w art. 322 k.p.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2006 r., II CSK 108/05; z 14 lutego 2007 r., II CSK 423/06; z 12 października 2007 r., V CSK 261/07; z 23 stycznia 2008 r., V CSK 388/07; z 21 listopada 2007 r., V CSK 207/08 – nie publ.). Według drugiego – z uprawnienia zawartego w art. 322 k.p.c. sąd *meriti* może skorzystać dopiero wówczas, gdy po wyczerpaniu wszystkich dostępnych dowodów okaże się, że ścisłe udowodnienie żądania jest niemożliwe albo nader utrudnione (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 24 września 1957 r., I CR 253/57, OSNCK 1959, nr 3, poz. 73; z 28 stycznia 1976 r., I CR 954/75; z 4 października 2007 r., V CSK 188/07– nie publ.; z 16 kwietnia 2008 r., V CSK 563/07, OSNC-ZD 2009, nr 2, poz. 420). W ocenie Sądu Najwyższego w obecnym składzie poszukiwanie sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy przy odwołaniu się do art. 322 k.p.c. powinno uwzględniać fakt, że przepis ten ma charakter wyjątku,

a co za tym idzie, nie może podlegać wykładni rozszerzającej. Jedynym kryterium jego stosowania nie może być zatem fakt, że szkoda jest niewątpliwa (w przypadku wątpliwości co do wystąpienia szkody stosowanie tego przepisu w ogóle nie wchodzi w grę), strona winna zatem przedstawić dowody także na okoliczność wysokości szkody lub wyjaśnić przyczyny braku takiej możliwości. Przychylić się należy do poglądu, że przepis ten nie ma zastosowania w sytuacji, w której wysokości żądania nie można dokładnie ustalić tylko dlatego, że dowody zgłoszone w sprawie gospodarczej uległy sprekludowaniu na podstawie art. 479^{12} k.p.c., w przeciwnym razie bowiem dochodziłoby do nieuzasadnionego obejścia reguł dowodowych rządzących tym postępowaniem. W rozpoznawanej sprawie pewne dowody i wnioski dowodowe zgłoszone zostały w pozwie, inne w odpowiedzi na pozew. Sąd Apelacyjny uznał, że wnioski te były spóźnione, uzasadnienie zaskarżonego wyroku – wbrew wymaganiom z art. 328 § 2 k.p.c. – nie zawiera wyjaśnienia tego twierdzenia. W skardze kasacyjnej podniesiono zarzut naruszenia art. 217 § 2 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c. Zarzut ten jest trafny, Sąd Apelacyjny bowiem uznał za zasadne pominięcie wniosków dowodowych zgłoszonych w odpowiedzi na pozew wobec tego, że uległy prekluzji, dokonując zatem ustaleń faktycznych opierał się na materiale nieuwzględniającym środków dowodowych, które w jego ocenie zostały powołane dla zwłoki. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że art. 479^{12} § 1 k.p.c. nie narzuca na powoda obowiązku zgłoszenia w pozwie wszelkich możliwych twierdzeń i dowodów, mogących np. wskazać pozwanemu sposób obrony, którego sam by nie podjął. Chodzi zatem o takie twierdzenia i dowody, które bezpośrednio dotyczą zgłoszonego w pozwie roszczenia (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 maja 2008 r., V CSK 55/06, nie publ.), a potrzeba powołania innych może powstać np. w związku z treścią odpowiedzi na pozew. Lakoniczne zatem stwierdzenie, że wnioski dowodowe skarżącego uległy prekluzji, nie poddaje się kontroli kasacyjnej bez wykazania, jakie twierdzenia, dowody i wnioski zostały zgłoszone w pozwie, a jakie w późniejszym toku postępowania i czy ich późniejsze zgłoszenie było uzasadnione. Dotyczy to w szczególności twierdzeń, wniosków i środków dowodowych na okoliczność wysokości szkody, w tym wniosków o przesłuchanie świadków, dowodów dotyczących zestawienia poniesionych wydatków, kalkulacji możliwych

do osiągnięcia przychodów, gdyby program komputerowy GEOSECMA był zgodnie z umową sprzedawany przez pozwanego, a nie udostępniany nieodpłatnie, wreszcie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Wymaga oceny twierdzenie skarżącego, że ścisłe wyliczenie szkody nie jest w ogóle możliwe, bowiem z uwagi na fakt, że pozwany nie sprzedawał programu, nie ma możliwości sięgnięcia do faktur lub innych środków dokumentujących zyski ze sprzedaży. Dopiero wówczas można ocenić, czy w okolicznościach sprawy istniały podstawy do zastosowania art. 322 k.p.c. i oszacowania, przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności, wysokości szkody.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji na podstawie art. 398^{15} k.p.c.